ORZEŁ BIAŁY.

Nr 41. PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

WŁADZE W EMIGRACJI.

Od dawnego czasu dzienniki emigracijne spierają się o władzę i prawo rządzenia tułactwem i narodem. Organy właściwych stronnictw, toczą upartą walkę w obronie pretendentów, opierają ich pretensje jedne na prawowitości, drugie na legalności, inne też na sile i energji przyjętych zasad, na potędze wybranéj i nieomylnéj dyktatury. Koterje, stronnictwa i partje kupiąc się każda koło wytkniętego sztandaru, hołdują personifikacji naznaczonej władzy, płacą i utrzymują pisma poświęcone gorliwéj i niespracowanéj deklamacji, szarpią się i wyrzucają wzajemnie anarchizm i rozdrobnienie sił tułactwa. Co lepsza, podzielone na liczne i rozmaite obozy, gdy w szczupłéj liczbie zwolenników i poczciwym oporze zdrowéj części emigracji nie upatrują dostatecznego wsparcia, nuż więc wyrzekać się tułactwa, głosić że zgangrenowane, zużyte nie przyda się narodowi, iż władze ich dla kraju stworzone, krajowi tylko gotują szczęście i nieomylne wyzwolenie.

Przywykli cierpliwie zapatrywać się na wszelkie przejścia i położenia tułactwa, umiemy miarkować uczucia nasze, wstrzymywać cierpkie słowa oburzenia i niechęci jakie rozpusta i nikczemne wdzierstwo do władzy bez uświęcenia Narodu, mimowolnie nam natrąca. Nie poszukujemy sposobów niewłaściwego charakterowi naszemu szyderstwa lub prześmiewania. Radzi więc z zimną krwią i przekonaniem wszelkich w tułactwie rodaków zapytamy. Jestże charakter właściwy ciążący na zobowiązaniu się tułactwa względem Narodu, i powinność prawego syna Ojczyzny względem Polski, wspólnéj matki naszéj, jestże tak łatwą i tak małéj wagi, iż poniewierać nią, na sromotę wystawiać, godzi się byle jakiéj koterji, z narzucaniem najzuchwalszéj pretensji popieranéj tłuszczą służalców rzeczników i pismaków? Massa tułactwa staje zapewnie przy obowiązkach, przy powinności, odwołuje się sumiennie do prawa większości, w połączeniu i jedności szuka mozolnie środka i bezpieczeństwa dla ojczystéj przyszłości. Za cóż cząstki jego bez prawa i wędzidła, zepsute nieczynnością, oddały się nałogowi politycznego opilstwa? bez wiary i przekonania wedle skłonności do wyniesienia się lub służebnictwa, potworzyły bożyszcza składając im cześć i hołdownictwo? Naznaczyły rządy i władze dla Polski, przyznały swoim dyktaturę i nieomylność, i w sromotnym zarozumieniu bluźnią i podrzeźniają narodowéj religji, świętym i nieprzedawnionym prawom do wolności i niepodległości?

Unikając wszelkiego posądzenia o exageracją dotknijmy owego zródła zepsucia, wspomnijmy z imienia tylko gatunki władz, jakie w Emigracji powstały, zostawując rozprawę o ich dobroci i pożytku, zniczemnionemu i przedajnemu piśmiennictwu. Na czele ich staje król *Adam I*, tułacz obrany królem na bruku paryzkim przez kilkudziesiąt czeladzi, dworaków i exdygnitarzy nazywających się dziś w Emigracji Senatorami, Kasztelanami, Hetmany i starszyzną wojskową. Dwór jego ma swoich Prymasów, prałatów, nawet wieńczonych poetów. *Trzeci Maj* płatny organ królestwa, nazwał pana swego królem *de facto*, i czyn swój ogłasza co tydzień za najszczęśliwszy dla Polski, w sposób mało szczęśliwy i trafny. Z kolei *Dziennik Narodowy* dawniejsza *Kronika* mniéj dawna *Młoda Polska*, przemieniająca co rok sukienkę, lecz zawsze politycznym i katolickim jezuityzmem przesiękła — ściele się pod nogi Papieżowi rzymskiemu, hołduje królowi, króla jednak ani *de facto* ani *de nomine* nie ogłasza, zachowując w tém jezuicką tajemnicę. Następnie wlecze się Sejm Polski stary, chromy, spruchniały po dziesięciu leciech nieczynności, nieubłagany w ochocie rządzenia ojczystą sprawą. Perjodiczne bezskuteczne usiłowania, nazwane przezeń *naradami familijnémi*, i głos powszechny Tułactwa, nie przekonały go jeszcze o śmiertelnym i niepowetowanym upadku. Utrzymują go w galwanicznéj nadziei dwa różnych kolorów dzienniki, królewsko *Narodowy* i szlachecka *Narodowość*.

Wymieniliśmy rządy królewskie i konstytucijne, dotknąć się nam jeszcze wypada boleśniejszéj rany i zepsucia dla wiary, jaką przywiązujemy do pojęć demokratycznych w kraju i Emigracji powszechnie rozszerzonych. Część wyznawców zasad rzeczypospolitéj, przyswoiwszy w tułactwie postęp i rząd myśli narodowéj, wyłączyła się od ogólnych prac emigracijnych, nazwała się Towarzystwem Demokratycznem, wybrała własną centralizacją. Z systematem odszczepieństwa od ogólnych prac i obowiązków wśród tułackiego niepowodzenia, *odrębne działanie* towarzystwa musiało przynieść dla saméj korporacji najniekorzystniejsze następstwa. Wdzierstwo do dyktatury pojęć i zasad, narzuciło towarzystu dyktaturę na własne jego wolność sąd i sumienie. Centralizacja nazywająca się demokratyczną, z małym rozumem i mniejszą wiarą, sama cudzoziemskiemu wpływowi i nauce poddana, rządzi despotycznie towarzystwem, durząc je litości godnem przekonaniem, iż ludzkość i Polska przez nie zbawione.

Taki jest stan umysłowy i położenie zepsutéj i niekarnéj części tułactwa. Do skreślonego obrazu dodaćbyśmy mogli szereg różnych uosobień, dziwną rozmaitość doktryn i teorji czekających pomyślnéj pory do opanowania umysłów i przewodnictwa, choćby nawet w czasowych zatargach. Wszystko to znamionuje brak moralności, męztwa i poświęcenia, jaki słabe umysły wśród nieczynności i nieszczęść wygnania, w znacznéj części ogarnia. Przedstawiamy sumiennie chorowitą i upadłą stronę tułactwa w uczuciu prawdy i obowiązku, na przestrogę i upomnienie rodaków.

Emigracja Polska ma przeznaczenie swoje wyraźne, niewątpliwe. Nacechowana pamiątką cnot i poświęceń uprzednich pokoleń, obowiązaną jest w czwartém ratować naród w upadku, nieść siły i życie dla wyzwolenia Ojczyzny, na przykład młodzi i wzrastającéj polskiej dziatwy. Porównane nieszczęściem, jeśli poszukuje władzy, w równości jedynie lub zdolności pełnienia wspólnie na ogół ciążących obowiązków, widzi gwarancją poczciwéj emulacji i bezpieczeństwa publicznej rzeczy. Wszelki więc, co w tułactwie szuka osobistego wyniesienia, partją lub stronnictwem rozrywa jedność i potęgę wspólnych usiłowań, zdradza wyraźnie narodowe nadzieje, jest przeniewiercą dobrowolnie przyjętym i rozpustnie skrzywionym obo-

wiązkom. Surowa historja zapisując na szerokiej karcie liczny szereg klęsk narodowych, oddaje hołd zasłużony cnocie; ambitnych i zuchwałych intrygantów, przedajnych i nikczemnych pretendentów, piętnuje wzgardą i przekazuje przekleństwu potomności. Rodacy tułacze ubiegający się za władzą i pierwszeństwem nad równemi, jesteście na śliskiej drodze upadku. Królowie, rządcy dzisiejsi Narodu, dyktatorowie miejcie baczenie. Intrygi i pretensje wasze wzbudzały dotąd w poczciwej massie tułactwa gorzki uśmiech i politowanie nad głupotą waszą. Nie ujęły one, podnosiły owszem usiłowania do dopięcia rzetelnego celu i przeznaczeń wychodźtwa polskiego. Lecz od litości do wzgardy i nikczemnego pohańbienia, przejście pochyłe jest i gwałtowne, na końcu zaś okropna przepaść. Zaprawdę powiadamy wam, upomina was surowa lecz sprawiedliwa wiara. Rodacy! czytajcie i bądźcie ostrzeżeni!

WYZNAWCY OBOWIĄZKÓW SPOŁECZNYCH.

Stowarzyszenie pod tém imieniem zamieszkałe w Portsmouth i Londynie oświadczyło aktem przystąpienie swoje do Zjednoczenia. Okólnik Kommissji Korrespondencijnej ogłosił deklaracją i dołączył nad nią swoje uwagi. Dziennik *Zjednoczenie* umieszczając tenże akt, wydrukował w następnym numerze odezwę do Gminy Hâvre, w której Wyznawcy O. S. objawiając wiarę swoją polityczną, tłómaczą nieobojętną sympatją dla zasad rzeczonego pisma. Z obu stron braci z Portsmouth i Londynu spotkały wyrazy szczerego braterstwa i życzliwości. Jesteśmy pewni, iż równe uczucia odezwały się w sercach wszystkich gmin zjednoczonych; iż postanowienie braci żołnierzy znalazło w obywatelstwie naszém powszechne przyjęcie. Wydawcy *Orła Białego* również z powołania ojczystego żołnierze, przesyłają współ-braciom, współkollegom swoim przychylne i nieobojętne pozdrowienie. Rzetelności ich uczuć mogą wierzyć bezpiecznie Rodacy. *Orzeł Biały* od początku swego istnienia umiał szacować otwartość i szczerość; z pochwałą niezasłużoną nie spieszył, chęciom i czynom oddawał zasłużoną sprawiedliwość. Lecz z sercem żołnierza, wydawcy *Orła Białego* postanowili zachować charakter i cechę poczciwego i pożytecznego piśmiennictwa. Przyrzekli posuwać przeznaczenie i korzyść sprawy emigracijnej, wiązać je z pożytkiem i bezpieczeństwem narodowych nadziei. Oszacowanie więc wszelkiego czynu w tułactwie jest ich obowiązkiem. Wyznawcy O. S. przystępując do zjednoczenia, ogłosili myśl, która połączeniem się ich kierowała, oświadczyli odezwą jakim zasadom sprzyjają. Niech też wzajemnie posłuchają w jaki sposób wydawcy *Orła Biał.* radzi widzieć usposobienie Tułactwa Narodowego w pełnieniu przyjętych powinności — jakie zasady wedle ich przekonania najlepiej pomogą do ich urzeczywistnienia.

Z rozpoczęciem pisma naszego oświadczyliśmy wyraźnie, iż w stosunkach naszych z tułactwem, zasady i droga przyjęte przez Zjednoczenie najlepiej dogadzały przekonaniom naszym, najrzetelniej odpowiadały widokom, jakie naród z emigracijnego posłannictwa miał prawo obiecywać. W skutek oświadczenia, dzieliliśmy wspólne prace i trudności, broniliśmy się od napaści i intrygi stronnictw, wymienialiśmy szczerze wszelkie błędy i zdrożności, jakich w każdej gminnej instytucji uchronić się niepodobna. Po kilkuletnich trudach i mozołach wśród pilnej i nieustającej baczności, jakby cele pogodzić z objawionem przeznaczeniem, Zjednoczenie stanęło na tym punkcie siły i potęgi, z którego dalsze widoki rozwijać, dzieło do stanowczego wypadku może kierować z pewnością i bezpieczeństwem. Zjednoczenie poważne liczbą składających je członków, silne gminnym i porządnym swoim urządzeniem się, najrzetelniej wyobraża wszechwładztwo poczciwego i sprawiedliwego ludu. Szczerze poszukujące energicznej władzy, dla zapewnienia kierunku ojczystych nadziei, w wyborze strzeże się pośpiechu, w braku jej same dla siebie jest władzą, zachowuje karność i dopełnia posłusznie przepisanych obowiązków. Gmina Korresp., równa prawem najmniejszej z gmin składających Zjednoczenie, służy za pośrednictwo i związek w czynności. Gorliwość jej i błędy nawet, są własnością stowarzyszenia, pierwszej oddaje braterską sprawiedliwość, drugie rozsądkiem i przekonaniem prostuje i łagodzi.

Zjednoczenie w całej drodze postępowania swego rządziło się więcej praktyką niż teorją, mniej spisywaniem jak wykonaniem przyjętych i ogłoszonych zasad. Wolność, równość i braterstwo nie były czczém słowem, owszem, w całej jego politycznej czynności znajdowały ścisłe zastósowanie i powagę. Zasady tyczące się narodowej przyszłości, proste, wyraźne, na historji praw ojczystych oparte, wyjaśniają poświęcenia i obowiązki zapewniające swobodę i wyzwolenie ludu, gruntują bezpieczeństwo i postęp rzeczypospolitej uznanej za rząd i prawowitość Narodu Polskiego. Zjednoczenie mierząc ściśle przeznaczenie i obowiązki tułactwa, strzegło się wszelkich cudzoziemskich i wybujałych teorji ogarniających ludzkość, przekształcających społeczność, przeskakujących myślą narody i pokolenia. Kilka prawd prostych, lecz zdrowo i szczerze pojętych wystarczyły ku zgodzie i połączeniu umysłów; wytknęły drogę do ojczystej przyszłości, obudziły gorliwość i sumienie dla dopięcia zamierzonego celu. Zjednoczenie siłą prawdy, wyrozumiałości, i niezmordowanego przekonywania, stanęło na tym stopniu, iż dziś już nie cofać się, lecz śmiało postępować i rosnąć w liczbę jest przeznaczeném. Radzibyśmy to przekonanie nasze wszczepić w umysł każdego z członków zjednoczenia, obudzić energją i usiłowanie, któremi pozostałe trudności przełamie i zwycięży.

Wyznawcy O. S. nie w innej zapewnie myśli przystąpili do połączenia się ze Zjednoczeniem. W składzie swoim szczątki bitnego polskiego żołnierstwa, przełożyli pracę w szeregach poświęceniem się wyraźném dla ojczyzny ożywionych, nad życie dotąd wyłączne i odrębne. Hołdujący wolności, połączyli się z wolną i równą sobie bracią, nie poszli w służbę króla *de facto*, lub posłuszeństwo nędznej demokratycznej Dyktatury. Zjednoczeni z sercem też oceniają intencje wyznawców w podzielaniu ich usiłowań. Czytając ich deklaracją, zarzutów przeszłości emigracijnej, posądzenia o materjalizm i brak poświęcenia, nie przyjęli na karb własny, bo cóż miał kiedy wspólnego z niémi materjalizm; i jakże znacznej większości zarzucić brak poświęcenia, gdy ciż sami ludzie od początku tułactwa, wśród prześladowań i niedoli, torowali tę drogę, na której Wyznawcy O. S. wspólnie ze zjednoczeniem stawają? Gmina Korrespondencijna była trafnym tłómaczem uczuć naszych, gdy przystąpieniu rzeczywistemu obywateli Portsmuth i Londynu oddała należną sprawiedliwość, uznaniu pisma Hâvre za organ ich zasad, zostawiła wolność i prawo przyjęte w zjednoczeniu. Świętą jest wolność stowarzyszania się, nietykalną każda religja i wyznanie polityczne, byle niesprzeczne lub nieprzyjaźne dla zasad ogółu, czynności jego nie krzyżowały woli większości, zapewniały uznanie i posłuszeństwo. Żołnierze wolności, zdolnémi są oszacować wartość podobnej karności, i Zjednoczenie większej rękojmi dla swego bezpieczeństwa nie poszukuje, spokojném będąc o więk-

szość w poczciwej gorliwości składających je członków.

Objawiliśmy pojęcia nasze o wzajemnyeh stosunach zjednoczenia z członkami je składającémi, oświadczyliśmy wam Wyznawcy O. S. pociechę i pożytek, jakie z aktu połączenia się obiecywać możemy dla wspólnéj sprawy. Zostaje nam do uważenia odezwa do gminy Hâvre, i kilka słów o zasadzie, na któréj wy opieracie wspólność nauki, w politycznych waszych widokach. Wydawcy *Orła Białego*, wyznajemy szczerze, iż ilekroć myśl naszą zwracamy do Zjednoczenia, tyle pismu Hâvre odmówić musimy trafności w oszacowaniu jego rzetelnego przeznaczenia. Nie przeczémy pismu wysokich pojęć o Bogu i chrystyjanizmie, o wpływie rozlewającéj się z nich moralności zdolnym doprowadzić ludzkość do ostatecznych nawet konsekwencji szczęścia i pomyślności. U nas też wiara w opatrznego stwórcę wszech rzeczy znajduje korne uwielbienie, i dla nas nauka Chrystusa jest objawieniem boskiego miłosierdzia, mądrością na któréj moralny człowiek oprze z zaufaniem pomysły i nadzieje wyzwolenia ludzkości. Lecz wszelka wiara, wszelkie religijne pojęcia, biorące początek od Boga, zródła prawdy i doskonałości, zstępując na podoł ludzkiéj ułomności ulegają przekształceniu, zepsuciu, imposturze nawet, według stopnia oświecenia towarzystw, ucisku i przemocy jednych na drugie, lub ślepego zamiłowania doczesnych szczęśliwości. Podobne klęski od wieków trapią narody i cale pokolenia, mimo postęp oświecenia i wyobrażeń rozwijających się zwolna, stopniowo, okupionych częstokroć potokiem krwi poświęconych ofiar. Podobna walka była i długo jeszcze będzie. Walka praw towarzyskich z przemocą i uciskiem, praw politycznych z najazdem i despotyzmem; jednem, słowem religji z niewiarą, jeśli pod pierwszą podciągniémy wszelkie w dzisiejszym stanie ludzkości, moralne prawa i powinności.

Człowiek moralny przez wiarę, polityczny przez uczucie obowiązku dla ludzkości, w bliższem zaś jej znaczeniu, dla towarzystwa, w którém przyjął życie, nie ma prawa spuszczać z widoku téj cząstki pracy, jaką opatrzność siłom jednego pokolenia naznacza, nie wyskoczy z przyrodzonego porządku, łatwowiernych urojonym szczęściem uwodzić nie będzie. Weźmie się szczerze do właściwej roboty, i wspól-pracowników przykładem i ochotą pociągnie i zachęci. Postępując przeciwnie, unosząc się myślą w wysokie strefy nadludzkiéj doskonałości, zostanie nieoszacowanym filozofem, uwiedzie na czas jakąś liczbę słabszych umysłów, lecz pracy teorją nie wynagrodzi, owszem ją na karb czynniejszych narzuci bez odwetu.

Nie szukamy zaczepki, brzydzimy się wszelkiem szermierstwem o słowa nazwane zasadami, przez tyle lat i z taką zaciętością ponawianem. Wyznać powinniśmy jednak szczerze, iż cała teorja rozwijana w piśmie Hâvre więcéj się przyda religijno-socialnéj szkole jakiéj, niż zjednoczeniu, które Hawrzanie za godło dziennika swojego przyjęli. Więcéj szanujemy praktyczne prawdy wolności i równości, braterstwa i powinności, łatwiéj z narodem pojmiémy uwłaszczenie bezwarunkowe włościan, konieczność powszechnéj instrukcji i wszelkie ztąd korzyści i następstwa dla dźwignienia ludu z upadku, podniesienia go do właściwej godności — niż wszelkie teorje Chrystyjanizmu i katolicizmu, przystósowane do przemian i urządzeń towarzyskich, nakazujących *a priori* miłość wzajemną i braterstwo, ogłaszających wspólność własności, stowarzyszenie pracy i kapitałów i wiele tym podobnych obietnic.

Odezwa wasza do Hawrzan, Wyznawcy O. S., jest potwierdzeniem teorji Hawerskiéj, przy zwięzłym wykładzie osobistych pojęć waszych. Krótkość miejsca nie pozwala nam wchodzić w obszerny rozbior szczegółów objawionéj nauki. Czytaliśmy wszakże z uwagą, podziwiając się wysokim waszym usposobieniom i postępowi. Lecz objawiwszy wyraźnie pojęcia nasze obowiązków dla Zjednoczenia, kiedy was radzi widzimy doń przystępujących, pozwolcie siebie z szczerością zapytać: jestże to język, którym porozumiéwać się macie w stowarzyszeniu — jestże to mowa dla ucha ludu naszego, do ubogiego pojęcia zastósowana, zastępująca słowo ewangielicznéj prostoty i pocieszenia? O Bracia Żołnierze! jesteście z nami zastępem i obroną narodowej wolności, stróżem prawa, dopóki walka wrogom zapowiedziana, nie powoła do broni i stanowczego zwycięztwa. Wiele z was, Bóg zrządzi, stanie na ojczystéj ziemi, wiele przyjdzie opowiadać ludowi dobrą nowinę, objawiać przyniesioną swobodę i wyzwolenie, ogłaszać niezwykłe mu prawa i zaszczytne obowiązki. Zaprawdę bracia! nagroda taka po długich cierpieniach i niedoli wartą wszelkiego poświęcenia. Gotujcie więc myśl waszą, rozsądek i wszelkie zdolności, na rozróżnienie dobrego od złego, prawdy od błędu, mądrości od zarozumienia. Jesteście między nami najprawdziwszém wyobrażeniem Ludu Polskiego. Zostańcie więc jak on jest, przy prostéj myśli rozsądnémi i rozważnémi, nie bądźcie na nowość pochopni, projektowaną mierzcie pożytkiem i doświadczeniem.

Bracia żołnierze! Wyznajecie obowiązki społeczne, urządzajcie je do pojęcia polskiej społeczności, dla jéj korzyści i uszczęśliwienia. Bądźcie religijnémi jak lud nasz jest religijnym bez względu na katolicyzm, a na pociechę chrześcian wiary greckiéj w kościele i za kościołem. Lud Polski pozbawionym jest wolności i równości, gotujcie mu swobodę i wyzwolenie — Lud Polski jest bez własności, wołajcie o uwłaszczenie go bezwarunkowe — nie ma potrzebnéj oświaty, skłaniajcie oświeconych do usiłowań o sposoby najobszerniejszéj nauki. Bracia! Narodowe tułactwo otworzyło sobie widoki i pojęcia zgodne z korzyścią i interesem narodu, dla ich wykonania poświęca pracę i zdolności, łamie zawady i przeciwności. Jesteście z nami i pojmujecie łatwo rzetelność zjednoczonego przekonania. Wspierajcie je siłą i rozsądkiem waszym, w zobopolnej pomocy i wzajemném nauczaniu. A ile razy doczesna mądrość silić się będzie na pokrzywienie prawdy, przedstawiać wielkość nauki jakiéj, barwić ją w szumność słów i wyobrażeń — radźcie się zdrowego waszego rozumu, zapytując siebie w szczerości — *cóż na tém wygra Ojczyzna?*

LITERATURA.

WACŁAW RZEWUSKI, (*)

PRZEZ

MICHAŁA BUDZYNSKIEGO.

Utwór ten poetyczny, znany już po większéj części czytającej publiczności, zdaje się nam być dalekim i szczęśliwszym skokiem od *Pierwiosnków;* jeżeli stamtąd można było upatrywać nadzieje, to tu znajdujemy ich sprawdzenie. Szykowność myśli, moc obrazów, potoczystość wiersza zalecają *Wacława Rzewuskiego;* fantazją (trzymamy się nazwania danego przez autora) z czasów powstania Podolsko-Ukraińskiego, rozłożoną na trzy części: *Przepowiednia*, *Obóz w Kra-*

(*) WACŁAW RZEWUSKI, sprzedaje się w Bruxelli w administracji pisma Orzeł-Biały, pod adresem Mr Sarmata rue Léopold No 92, faubourg de Namur i w Paryżu w księgarni polskiej, rue de l'Échaudé N° 9, faubourg St Germain. Cena franków 2, centimów 25.

snosiołce, Pobojowisko. Nie robimy analizy, bo takowa najczęściéj osłabia wdzięk poezji na którą się targa. Oto jest początek pierwszéj części :

Znasz ty tę ziemię któréj kres Karpaty
Niebotycznémi szczytami wskazują ;
Lasy w zielone ubierają szaty
A wody Wisły wstęgą opasują ?
Na jéj doliny spozieraj z wysoka :
Pamiątki przeszłość do duszy zaproszą ,
Widoki ucztę wydadzą dla oka ,
Nieszczęścia łzami twarz twoją poroszą.

Ale ostróżnie stąpaj po jéj łonie
Żebyś nie zdeptał kości rozrzuconych ,
Kwiatka na którym krew męczeńska płonie ;
Żebyś nie przerwał snu błogosławionych ,
Co za rodzinnéj ziemi wybawienie
Poszli w jéj chłodne, wieczne uściśnienie.

Takie zaczęcie dobrze już usposabia czytelnika. Skoczmy do drugiéj części ; tam napotykamy piękne opisanie obozowego ubioru powstańców :

. . . .
Jezdzce i piesi zmięszani w natłoku
Rozliczną barwą jawili się oku :
Tu dworski ubior, tam wiejska sutanna ,
Burki brązowe , szare taratatki ,
Białe krakuski z czarnémi pasami.
Na głowach stérczą tu konfederatki ,
A tu kozackie czapki z językami.
Jeden przypasał starą Augustówkę
Spadkową własność od ojca na syna ,
Ten wziął na plecy dwururkę gwintówkę ,
Temu przypadła niewielka ptaszyna
Do której nową dorobiono lufkę.
Szpady , pałasze , stare kordelasy
Przy bokach jeźdźców jak najęte dzwonią ;
Piechota palną odziała się bronią :
Kuchenrejtery , Lepaż , Sygalasy
Za osobliwość chowane w szkatułkach ,
Błysnęły dzisiaj w obozowych pułkach.

Trudno prawdziwiéj rzecz wystawić. Uważaliśmy że młody poeta celuje w rysowaniu obrazów ; hojnie ubrał niémi swoją *fantazją.* Obók tego powabu maluje się w jego czułym , melancholicznym śpiewie , mocna tęsknota za rodzinnym krajem, odbicie powszechnych uczuć wygnańców. Przytoczymy ustęp zaczynający *Pobojowisko.*

Wędrowcze co dalekie oblatujesz kraje ,
Stopami pył zamiatasz , lub na Alpów szczycie
Głowę tłuczesz o chmury , jeśli ci się zdaje
Że wszystkiém co jest piękne zbogaciłeś życie ,
Po mozolnéj wędrówce przyjdź w rodzinne strony :
Miedzy wody domowe , umajone góry ,
Miedzy brzozy wysmukłe, rozłożyste klony
Pod nieba ojczystego pogodne lazury —
A witając ze łzami rodzinne dąbrowy ,
Przyznasz że nie widziałeś piękniejszéj natury ,
Że nigdzie chętniej starej nie położysz głowy
Jak w tej ziemi, co imie przybierając matki ,
Dzieciństwu i młodości siała pierwsze kwiatki.
A jeżeli ta ziemia co cię wykarmiła ,
Każda stopa téj ziemi, każda jej mogiła
Mówią głosem pamiątek że do jéj wnętrzności
Składano twoich braci , twoich ojców kości —
Jeśli widzisz że listek , że kwiat zapomniany ,
Co stroił twoich ziomków poległych kurhany ,
Dłoń obcego najeźdzcy na swój wieniec zrywa
I plonem twojéj pracy kuje ci kajdany :
O! wtenczas dla twéj duszy ta ojczysta niwa
Jeszcze droższą być musi że jest nieszczęśliwa.

Zakończymy cytacje nasze urywkiem obrazu pobojowiska :

Wstydem pokryte oblicze Moskala
Białość śmiertelną brudnym pyłem wala ;
Do ziemi tuląc zagasłe spojrzenia ,
Krzyżem u Polski błaga przebaczenia
I prosi grobu na téj samej roli
Którą chciał jarzmem obciążyć niewoli.
Z pod krwią zaskrzepłą zmaczanego włosa ,
Powstaniec martwe czoło swe odsłania ;
Dumny ze swego za wolność skonania ,
Szeroką blizną patrzy na niebiosa —
Brwią namarszczoną , tęsknym rysem twarzy
Zda się że jeszcze o Ojczyźnie marzy.

Wiersz ten : « Z pod *krwią zaskrzepłą* zmaczanego włosa » nie brzmi harmonijnie z powodu zbiegu dwóch wyrazów kursiwe oznaczonych , których twarde wymawianie razi ucho ; wiersz ten zdaje się nam także być nie zupełnie poprawnym, a to z przyczyny zbytniego oddalenia przyimka od rzeczownika. Tu zrobimy jeszcze uwagę autorowi że *miesce* jest prowincjonalizmem którego , zwłaszcza w poezji , należałoby się wystrzegać. Wolność dana poetom upoważnia czasem złagodzenie twardych wyrazów, używanych w prozie; ależ *miejsce* jest brzmienia daleko przyjemniejszego jak *miesce* , na które dość często natrafiliśmy. Możebyśmy, pilnie szukając, mieli do wytknięcia inne małe usterki; lecz te wszystkie, choćby i cokolwiek liczniejsze były, nie zakryją rzeczywistych piękności *Wacława Rzewuskiego.*

W Londynie w dniu 8 z. m. b. r. w kaplicy przy Soho square , odbyło sie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. KLAUDJI POTOCKIÉJ. Ksiądz Brzeziński celebrował , a Polacy wszystkich opinji pobożne westchnienia łączyli z modłami kapłana.

OSTRZEŻENIE.

Tarszeński Ludwik, były major, w zeszłym miesiącu zemknął z Tuluzy (w departamencie Haute-Garonne) zabrawszy z sobą żonę pewnego bankiera , matkę dwojga dzieci ; zostawił on po sobie mnóstwo długów i rozmaite brudne sprawki ; z Tuluzy udał się do Barcelony , gdzie władze tamtejsze uwiadomione , za staraniem bankiera zatrzymały kobiétę : on jak mówią miał się udać do Anglji lub Belgji. — *Tarszeński* jest ten sam , który był wysłańcem arystokracji dla paraliżowania wyprawy Zaliwskiego. Może to jeszcze być jednym z dowodów , jakiego rodzaju ludzie służą arystokracji , i podobnych jak *Tarszeński* podejmują się missji.

UWIADOMIENIA.

— *Ujazdowski Wincenty* dawny kapitan Karabinierów, zechce się zgłosić do Stempowskiego Józefa, mieszkającego w Bruxelli przy ulicy *de Berlin* N° 4, faubourg de Namur.

— *Cimochowski Antoni* zgłosić się zechce do Szaladajskiego Józefa mieszkającego w *La Rochelle* w Departamencie *Charente-Inférieure.*

— *Gajewski Wincenty* zechce się także zgłosić do Radzyńskiego mięszkającego w Londynie *Rose street, Soho* Square 22.

W BRUXELLI DNIA 14 LIPCA 1841 ROKU. — W DRUKANI BELGE-FRANÇAISE przy ulicy LEOPOLD, N° 92, Faubourg de NAMUR.